



Siedem cech charakteru w Dziele świętych Aniołów

VII. NAŚLADOWANIE MARYI

NAŚLADOWANIE MARYI

Pójdźmy do Maryi

W ostatnim rozważaniu dotyczącym cech charakteru, jakimi powinny odznaczać się osoby będące w Dziele Świętych Aniołów, nasze oczy i serce skierowane są na Maryję. Jest naszą matką, naszym życiem, naszą rozkoszą i naszą nadzieją. Ona ukształtowała Jezusa, dlatego warto prosić Ją, aby zechciała ukształtować również nasze serce na wzór swojego serca.

Maryja jest darem nieba! Od chwili Niepokalanego Poczęcia aż do triumfu Jej Niepokalanego Serca jest Ona 'Ewangelią', która nam objawia, jak Boska miłość może i powinna kształtować i ożywiać ludzkie serce. Stańmy się znowu mali jak dzieci i pójdźmy do tej najczulszej ze wszystkich Matek; Ona kocha nas bezgranicznie!

Pozwólmy się dotknąć Jej miłością! W ten sposób nauczymy się tak kochać, jak Ona. Starajmy się lepiej poznać Maryję, głębiej i bardziej osobiście, a wtedy nie będziemy się obawiali poznać prawdę o sobie.

Maryja jest rozwiązaniem

Co może nam w tym pomóc? Przyjmijmy miłość Maryi. Tak, przyjmijmy Jej miłość nawet wtedy, gdy jest to najboleśniej: gdy odkrywamy, jacy rzeczywiście jesteśmy niegodni. Jeśli przymiemy miłość Maryi i uchwycimy Jej dłoń, możemy stać się w nadprzyrodzony sposób godni Jej miłości! Pamiętajmy: byłoby fatalną, frustrującą pomyłką myśleć, że trzeba najpierw zasłużyć na Bożą miłość, czy miłość Maryi. Nawet jeśli jesteśmy w stanie łaski, nasza miłość powinna być po prostu odpowiedzią na miłość Bożą i Maryi, bo oni nas wpierw ukochali.

Nie zadowolajmy się samym przyjęciem Jej miłości! Zauważmy Jej pragnienie miłości! Ona tęskni za tym, aby wziąć nas w ramiona jako swe ukochane dzieci. Maryja wyraża w ten sposób dążenia Boga i pragnie – jak On – nie tylko dawać miłość, lecz również otrzymywać miłość od nas.

Maryja jest odpowiedzią na wszystkie nasze potrzeby. Jest uosobieniem miłości. Uzdrowienie przez Nią zaczyna się od przyjęcia Jej miłości. Doświadczenie Jej bezinteresownej,

serdecznej miłości, pomoże nam kochać tak, jak Ona. Prostota, pokora i uległość to klucz do naśladowania Maryi.

Naśladowanie

W naśladowaniu Maryi dostrzegalny jest swoisty paradoks. Z jednej strony nie można stać się coraz bardziej podobnym do Maryi, jeżeli jednocześnie nie wyrzekniemy się tego wszystkiego, co czyni nas niepodobnymi do Niej. Na wyznanie jednej nowicjuszki: „Wiem, muszę sobie dużo przyswoić”, Mała Święta Teresa odpowiedziała: „Zamiast przyswoić, powiedz lepiej usunąć! Jezus bowiem w takiej mierze może napełnić twoją duszę pięknem i blaskiem, na ile uwolnisz ją ze swoich niedoskonałości”.

Maryja, świątynia Ducha Świętego, ofiarowała się miłości. Duch Święty całkowicie pannał w Jej sercu. „Pełna łaski”, żyła pełnią darów Ducha Świętego. Dlatego nasze rozważanie skoncentrowane jest na siedmiu darach Ducha Świętego w życiu Maryi. „Nie tylko są one nieodłączne od miłości, lecz ściśle mówiąc, są jej głównymi właściwościami i przymiotami” (Św. Franciszek Salezy, *Traktat o miłości Bożej*, Siostry Wizytki, Kraków 2002, ks. XI, rozdz. 15, s. 630).

Ale jest jeszcze inny problem! Dosłowne naśladowanie darów działających w duszy Maryi jest niemożliwe. Nasze działanie nie powinno zależeć od naszej inicjatywy, musimy raczej w dziecięcy sposób pozwolić Duchowi Świętemu na działanie bez przeszkód – tak, jak czyniła to Maryja.

Jeśli wpatrzymy się w uległość Maryi wobec działania Ducha Świętego, odkryjemy nasze błędy, gdzie nasza własna wola i osobisty opór sprzeciwiają się łasce.

Mimo wszystko istnieje możliwość naśladowania pełnego miłości posłuszeństwa Maryi wobec natchnień Ducha Świętego. Niektóre cnoty moralne, zwłaszcza pokora, wiedza i obojętne posłuszeństwo nawiązują do darów Ducha Świętego. Ćwiczenie się w tych cnotach będzie pomagało w zachowaniu wrażliwości na światło Ducha Świętego. Kiedy pozbedziemy się swoich błędów, będziemy stopniowo kosztować i widzieć dobroć Pana (por. *Ps* 33,9). Z Maryją będziemy mówić: „Woń Twych pachnideł słodka, olejek rozlany – imię Tve, dlatego miłują Cię dziewczęta. Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, Królu, w Tve komnaty!” (*Pnp*, 1,3-4).

Obok darów Ducha Świętego zajmiemy się siedmioma prośbami modlitwy *Ojczy Nasz*, w których widoczne jest odniesienie do darów Ducha Świętego. Jesteśmy pełni wiary, że naśladowanie Maryi prowadzi nas będzie do doskonałej nadziei i miłości.

Jeśli idziemy śladami Maryi, możemy być pewni, że jesteśmy na drodze Chrystusa, ponieważ Maryja była całkowicie do Niego podobna. To nasze upodabnianie się do Jezusa przez Maryję, cieszyć będzie także naszego Anioła Stróża, którego Duch Święty ustanowił „wielkim” i „płomieniem” (por. *Hbr* 1,7). Bardziej po jego myśli jest pomaganie nam w rozwoju darów Ducha Świętego, aniżeli wspieranie nas w uciążliwym ćwiczeniu się w cnotach moralnych.

1. Dar rozumu - uświęcenie imienia Bożego

Bóg stworzył Maryję jako Swoją szczególną własność, Swoje mieszkanie wśród ludzi. Wyjaśnił: „Uświęciłem tę świątynię (...) Po wszystkie dni będą na Nią skierowane Moje oczy i Moje serce” (1 *Krl* 9,3). Maryja została zbawiona w pierwszej chwili swego istnienia. Jej życie rozpoczęło się w łasce i miłości Boga! Otrzymała Boską miłość, Ducha Świętego; dane jej było poznać Boga i odpowiedzieć na Jego miłość.

Maryja jest uosobieniem całego stworzenia, które istnieje właściwie dzięki otrzymywaniu: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Wszystko, co posiadamy, otrzymaliśmy od Boga: byt, życie, talenty i cel. Oprócz natury otrzymaliśmy powołanie do osobistego, nadprzyrodzonego zjednoczenia z Bogiem. Wprawdzie na skutek grzechu pierworodnego utraciliśmy pierwotne dary łaski, ale nie utraciliśmy powołania.

Bóg wzywa nas na nowo w nowym Adamie, w nowej Ewie! Dlatego nasze powołanie zawarte jest w powołaniu Maryi, tak jak dziecko ukryte jest w łonie matki.

Jakże pełna bojaźni jest odpowiedź Maryi skierowana do Boga, którą dała również w naszym imieniu. W Jej odpowiedzi uwidacznia się dar rozumu, dzięki któremu poznała głębię majestatu i dobroci Bożej (por. 1 Kor 2,13). W pewien sposób jest to początek hymnu Magnificat: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy Swojej” (Łk 1,46).

Skoro już Jan Chrzciciel, podczas spotkania Maryi z Elżbietą, rozradował się w łonie swej matki ze spotkania Pana w łonie Maryi, to jakże wielka musiała być radość Maryi, kiedy w chwili poczęcia otrzymała Ducha Świętego?

Czuła się bezpieczniejsza w ramionach Boskiej miłości, aniżeli w łonie swojej matki. W tym pierwszym momencie łaski Maryja stała się córką Ojca.

Dzięki łasce Maryja zrozumiała w mistyczny sposób ojcowską dobroć Boga i pokochała Go całym swym bytem: „Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałem sobie schronienie, by opowiadać wszystkie Jego dzieła” (Ps 73,28). Wykrzykiwała radośnie, poznając dobroć Boga: „Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, Święte jest Jego imię” (Łk 1,49). Czy te słowa nie mają tego samego sensu, co prośba: „Święć się imię Twoje”?

Całe życie Maryi przepelnione było pokorą. Cieszyła się, że może być małym stworzeniem Bożym. Z radością zgodziła się na sposób, w jaki Bóg pragnął zostać w niej wysławiony. Dostrzegamy w tym pączek, z którego wkrótce rozkwitnie Jej święty ślub dziewictwa. Ona, która kochała Boga bez zastrzeżeń, jakże chciałaby być kimś innym, aniżeli dziewicą poświęconą Bogu? „Dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem, o to, jak by się przypodobać Panu” (1 Kor 7,34.32).

2. Stolica mądrości – Matka Boża

„Pan mnie stworzył, Swe arcydzieło, jako początek Swej mocy, od dawna” (Prz 8,23).

Od samego początku i przed wszystkimi czasami [wybrał przedwieczny Ojciec] dla Swego Jednorodzonego Syna Matkę i postanowił, że w błogosławionej pełni czasów ma się narodzić z Niej jako człowiek. Okazał Jej więcej miłości, aniżeli wszystkim innym stworzeniom i znalazł w tej jednej Swoje największe upodobanie (papież Pius IX, *Ineffabilis Deus*, 1)¹.

Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego i zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym, obdarzona jest tym najwyższym darem i najwyższą godnością, że jest mianowicie Rodzicielką Syna Bożego. (...) Dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak i niebieskimi. (Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, LG, 53)

¹ Jeśli nie podano inaczej, cytaty zamieszczone w tekście są przetłumaczone z książek wydanych w języku niemieckim przez s. Marię Jadwigę Jastrzębską SrOA.

Maryja była krok po kroku wprowadzana w najgłębsze plany Boskiej mądrości w odniesieniu do Królestwa Bożego. „Stała się (...) w sposób szczególny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana” (LG, 61) w dziele odbudowania Królestwa Bożego i zjednoczenia wszystkich rzeczy w Chrystusie. Żadne inne stworzenie nie mogło mieć większej miłości i tęsknoty za Królestwem Bożym: „Przyjdź Królestwo Twoje!”

To Królestwo jest naszą nadzieją i radością. „Przedsmak tej radości na tej ziemi jest udziałem ‘małych’, którym Ojciec powierza Swoje plany (por. Mt 11,15). Maryja prowadzi zastęp tych małych, niosących w sercu mądrość Bożą” (Jan Paweł II, Audiencja Generalna, 11.02.1981).

Nasze naśladowanie Maryi zaczyna się już od momentu chrztu świętego, na którym wyzreliśmy się każdego innego królestwa i każdej iluzji ziemskiego rajy oraz szczerze tęsknimy za przyjściem Królestwa Bożego i z oddaniem dla niego pracujemy. Dążenie za innymi ‘królestwami’ (utraconym rajem) podburza serca i napełnia je smutkiem i troską. Nawet jeśli tęsknimy za światem sprawiedliwości i pokoju, musimy zważać na to, aby nie pragnąć takiego królestwa, w którym nie byłoby miejsca dla krzyża Chrystusa. Ukrzyżowany Chrystus jest „Mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1,24).

3. Dar rady – przyjęcie woli Bożej

Boże drogi są oszałamiające; Bóg wywarł wielkie wrażenie także na Maryi! Za natchnieniem Ducha Świętego ofiarowała się Bogu jako dziewica. Według Bożego zamysłu było to przygotowaniem do tego, aby stała się Matką Jego Syna. Jakże budująca jest Jej duchowa zdolność przystosowania się i spontaniczność, z jaką przyjmowała natychmiast wolę Bożą. Dar rady jest darem, który pozwala mieć upodobanie w tym, co podoba się Bogu.

Dar rady jest darem nadprzyrodzonej intuicji, dzięki któremu dusza rozpoznaje, czego Bóg od niej żąda i co ma wybrać z różnych możliwości. Ileż potrzeba ufności i ubóstwa w duchu, aby został wyzwolony w naszych sercach dar rady! Tam, gdzie dominują nasze własne, z góry powzięte przekonania i ‘nasze’ plany, dar ten jest hamowany; jeśli zaś zrezygnujemy z naszych opinii i planów, dar rady będzie nami kierował.

Przez dar rady i dzięki łasce dusza nasza jest głęboko zjednoczona z Bogiem i z bliźnimi przez jedność serc i wzajemny szacunek. „Pociągnij mnie za sobą!”, woła oblubienica, „Pobiegnijmy! (...) Woń Twych pachnideł słodka (...) Cieszyć się będziemy i weselić Tobą, (...) jakże słusznie Cię miłują” (Pnp 1,3-4).

Serce niewiasty, z natury przystosowane do macierzyństwa, już ze swej istoty jest bardziej skłonne do wewnętrznego zjednoczenia, aniżeli serce mężczyzny. Maryja – przepełniona macierzyńską miłością i siostrzaną troskliwością – wspiera nas tym darem. Istotnym wymogiem dla daru rady jest umiejętność dostrzegania drugiej osoby.

Dar rady jest konieczny przy wyborze powołania. Dusza, która jest w harmonijnym stosunku z sobą samą i wyczuwa Bożą troskliwość, rozpoznaje, w jaki sposób mogłaby się najbardziej podobać Bogu. Powołanie jest niepowtarzalnym, osobistym zaproszeniem miłości, które przyjąć można tylko w wolności. Człowiek może rozpoznać i przyjąć to zaproszenie dzięki wolnej woli, a w podjęciu tej decyzji nikt nie wspiera nas troskliwiej niż Maryja!

Bóg posłał do Maryi Świętego Gabriela z zaproszeniem, aby stała się Matką Bożą. Z rozbrajającą prostotą wyjaśnia Ona swój dylemat: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Mocą Boga Ojca, przez zstąpienie Ducha Świętego jako dziewica ma stać się Matką Syna Bożego! Jej głębokie doświadczenie Boga i doznanie Boskiej dobroci, przygotowują Ją doskonale na to pierwsze objawienie większej liczby osób w Bogu [Ojca, Syna i Ducha Świę-

tego], że prawie tego nie zauważamy, podziwiając Jej uległe posłuszeństwo: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1,38).

Po czym poznamy, że stajemy się coraz bardziej maryjni? Będziemy spontanicznie, pełni wdzięczności, a nie użalania się nad sobą, przyjmować wolę Bożą, niezależnie od tego, kiedy się nam objawi; nie będziemy jej unikać, lecz według niej postępować. Wtedy będziemy mogli rzeczywiście modlić się jak Maryja: „Bądź wola Twoja!” Nawet jeśli Boska wola przepowiadała Jej boleści – „a Twoją duszę miecz przeniknie” – cieszyła się w duchu, bo dzięki temu rozumiała, że nie będzie w żaden sposób oddzielona od swego Syna i Jego posłannictwa. Czyż miłość nie jest potężniejsza „niż śmierć? (...) Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości” (Pnp 8,6n).

4. Nauka Krzyża i chleb silnych

Kiedy Jezus miał 12 lat, Maryja i Józef wzięli Go ze sobą do Jerozolimy. Po skończeniu uroczystości udali się w drogę powrotną. Dopiero wieczorem zauważyli, nieobecność Jezusa! Wrócili do Jerozolimy i szukali Go pełni lęku; trzeciego dnia odnaleźli Go w świątyni. Maryja udręczona tym poszukiwaniem i nierozumiejąca tego faktu zagubienia się Jezusa, zapewne wykrzyknęła: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie.” Również Jezus był zaskoczony: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Mego Ojca?” (Łk 2,48-49).

Mając dwanaście lat Jezus świętował uroczystość, podczas której stał się „Synem Prawa”. Był więc zobowiązany do przestrzegania prawa i mógł je czytać i wyjaśniać innym. Dlatego było dosyć oczywiste, że całkowicie poświęcił się właśnie temu zadaniu.

To zdarzenie było punktem zwrotnym w życiu Maryi, w Jej stosunku do Jezusa. Do tej pory był On dzieckiem, teraz stał się już pełnoletni. Oczywiście, „potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu, i był im poddany. A matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Jednakże od tego momentu mógłby już wyjaśnić Józefowi i Maryi, jak później Swoim uczniom: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do Swej chwały?” (Łk 24,25; por 44-47).

Dzięki Chrystusowi Maryja lepiej zrozumiała, że krzyż i cierpienie jest niezbędne, co więcej – jest królewską drogą zbawienia. Ani dla Jezusa, którego dusza przed męką pogrążona była w smutku aż do śmierci, ani dla Jego Bolesnej Matki, krzyż nie był czymś przyjemnym i lekkim, ale jednak był środkiem, który Ojciec wybrał przed wiekami (por. Ef 1,7; Kol 1, 13.19-20). Przyjęli oni tę prawdę całym swoim rozumem, sercem i ze wszystkich sił. „Ja zaś”, mogła powiedzieć Maryja, „nie chcę się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (por. Gal 6,14). Ona pierwsza rozumiała, że nie ma żadnego innego dostępu do łaski Ducha Świętego: „Pożyteczne jest dla was Moje odejście [pójdę drogą krzyża]. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was” (J 16,7).

Nie wystarczy przyjąć tajemnicę krzyża samym tylko rozumem; powinniśmy przyjąć ją sercem! Ofiara krzyżowa, którą musimy ciągle odnawiać w naszym sercu, jest codziennie uobecnianą dla nas na ołtarzu. Maryja współuczestniczyła z Jezusem w Jego ofierze krzyżowej przez to, że duchowo z Nim zjednoczona, ofiarowała Go Ojcu (por. LG, 61). Podobnie też wszyscy wierni w czasie ofiary Mszy świętej zjednoczeni z Maryją, powinni stanowić jedno z Chrystusem w Jego ofierze. Takie przekonanie nadaje pełny sens naszej prośbie wypowiedzianej z Maryją: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!”, ponieważ prosimy o owoc krzyża.

5. Dar męstwa - prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie!

Matka Bolesna jest Królową wszystkich męczenników przez to, co sama wycierpiała pod krzyżem. „Utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła (por. J 19,25), najgłębiej ze swym Jednorodzoną współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona” (LG, 58).

W bohaterskiej miłości zjednoczona była z Nim w sercu, kiedy modlił się: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jednocześnie nie bała się przyjąć również nas: Ona jest naszą orędowniczką. My także musimy się za siebie wzajemnie modlić. Prośmy, aby modliła się razem z nami: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. W tej prośbie o przebaczenie naśladujemy Jezusa i Maryję.

Istnieje jeszcze inny aspekt Jej bohaterskiej miłości, który też powinniśmy naśladować. Wrogowie męstwa – letniość i gnuśność duchowa – to wrogowie postępu w życiu duchowym. Gnuśność jest chronicznym smutkiem i zniechęceniem, jakie atakuje duszę, która lamentuje, że spełnienie naszych chrześcijańskich obowiązków wymaga zbyt wiele wysiłku. Maryja daje nam tu wspaniały przykład bezinteresownej wielkoduszności, która sprawia, że życie duchowe staje się radością.: To Ona, przepelniona troskliwą miłością, pierwsza zauważyła brak wina na weselu w Kanie Galilejskiej i zgłosiła to Jezusowi: „Nie mają już wina” (J 2,4).

Swoją odpowiedzią Jezus dał Jej do zrozumienia, że cud nie tylko przyczyniłby się do szczęśliwego wesela, ale też do szczęśliwego rozpoczęcia Jego publicznej działalności i oznaczałby początek Jego drogi na Golgotę. Oryginalny tekst grecki, w dosłownym tłumaczeniu brzmi następująco: „Czym jest to [wino] dla Mnie i dla ciebie? Czyż nadeszła godzina Moja?”

Nie ustępując ani na krok, Maryja chwytą ‘godzinę’ i daje nam na drogę swoją ostatnią radę, mówiąc do nas przez sługi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!” (J 2,5).

6. Święta bojaźń – zachowanie miłości

Najświętsza Dziewica Maryja, nasza ‘mistrzyni nowicjatu’ w życiu duchowym, określa pokorę jako powód swego wybrania, a bojaźń Bożą jako przesłanie dla owocnego wylania Bożego miłosierdzia. „Bo wejrzał na uniżenie służebnicy Swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia. (...) A Swoje miłosierdzie (...) zachowuje dla tych, którzy się Go boją” (Łk 1,48.50).

W pewnego rodzaju ‘świętej zazdrości’, z powodu grzeszników przejętych żalem, św. Teresa od Dzieciątka Jezus była niepokieszona, kiedy usłyszała, że ten, któremu więcej darowano, także więcej miłuje (por. Łk 7,47). Potem jednak przejrzała: „Wiem, że Jezus więcej mi darował, aniżeli Magdalenie, ponieważ On już z góry mi przebaczył, zachowując mnie od upadku przez grzech” (*Geschichte einer Seele*, Manuskript A).

Maryja miała wielkoduszną pewność Bożej mądrości i miłości, dlatego żadne stworzone dobro nie było w stanie nawet w najdrobniejszej rzeczy odwieść Jej od Boga. „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego” (Flp 3,8). Jej pełne czci zdumienie przed Panem, pozwala błyskawicznie odpowiedzieć na Boską łaskę; przerażało Ją obrażenie Boga.

Wiele dusz dotkniętych niewolniczą bojaźnią prowadzi wyniszczające walki przeciwko pokusom. Z bojaźni przeciwko piekłu, przeciwstawiają się grzechowi, który ich pociąga, ale

nie wiedzą, jak sobie z tym poradzić (por. Rz 7,14-23). Dusze te powinny odwracać swój wzrok od tych niskich, zwodniczych pokus oraz w dziecięcej bojaźni i ufności kierować swoje oczy na Chrystusa: „Któż mnie wyzwoli z ciała, co wie dzie ku tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7,24). Poprzez wytrwałą nadzieję, dusze posiadające dar bojaźni Bożej, nie tylko przewyciężą pokusę, lecz także pobudkę do grzechu, ponieważ nadzieja uwalnia i przemienia.

Gotowość Maryi zasługuje na uznanie i naśladowanie: Maryja zawsze ćwiczyła się w cnotach z wielką wytrwałością, nigdy nie była niedbała lub nieczuła w miłości. Bojaźń Bożą Maryi cechowała troska o to, aby we wszystkim podobać się Bogu. Żyła nieustannie w Jego obecności i pragnęła poznać i wypełnić Jego wolę. Czyniła to w prosty sposób, w całej swej szczerości; potrafiła prosto wyrażać swoje myśli i uczucia, nie sprzeciwiając się Bogu, jak zrobił to Zachariasz, kiedy zwątpił (por. Łk 1,18). Ona przeciwnie, starała się zgłębić wolę Bożą: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Na wyjaśnienie Świętego Gabriela odpowiedziała prosto i krótko: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38).

Kiedy znalazła Jezusa w świątyni, zapytała: „Synu, czemuś nam to uczynił?” (Łk 2,48). Chociaż nie zrozumiała Jego odpowiedzi, „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51). Jednym słowem – ze czcią oddała swoje serce i rozum niepojętemu planowi Bożemu.

Wielka troska Maryi o potrzeby bliskich pomaga Jej duchowym dzieciom – przez skuteczność bojaźni Bożej – szczególnie w moralnym niebezpieczeństwie, kiedy mają okazję do grzechu. Dzięki miłości Maryja utożsamia się z nami i modli się z nami: „Nie wódź nas na pokuszenie!”

7. Pobożność, ostateczne zbawienie!

„Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust!” (Pnp 1,1). Dar pobożności lub szczęśliwości Bożej udoskonala cnotę sprawiedliwości i całkowitego oddania się Bogu. Aby właściwie zrozumieć tę zależność, należy wziąć pod uwagę to, że cnota sprawiedliwości osiąga swą doskonałość w cnotcie oddawania czci Bogu. Dla św. Tomasza na najwyższym stopniu jest: „sprawiedliwość sprzężona wiecznym przymierzem z umysłem Bożym przez naśladowanie Go” (Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I-II,61,5c).

W taki sposób dar Bożej pobożności dokonuje duchowego przeistoczenia i zjednoczenia z Bogiem? Píše o tym św. Jan od Krzyża:

Dusza więc miłuje Boga mocą i wolą samego Boga (...). Bóg nauczy duszę miłować miłością tak czystą, wolną i bezinteresowną, jak On kocha, sprawi również, że dusza ukocha Go z taką samą siłą miłości, jak On ją kocha. Zostaje bowiem przeobrażona w Jego miłość, (...) w niej udziela jej swojej własnej mocy, przez którą może Go ona miłować” (Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002, 38, 3-4, s. 278-279).

Dzięki łasce pobożności Maryja została uzdolniona do doskonalszej czci Bożej i zjednoczenia z Bogiem. Pobożność Maryi stała się również siłą jednoczącą Ją z uczniami w Wieczerniku, podczas wspólnego oczekiwania na przyjście Ducha Świętego.

Od początku życia Bóg wprowadzał Maryję w to przemieniające zjednoczenie miłości: w sposób szczególny jednak Maryja żyła tą tajemnicą w sercu Kościoła od chwili zesłania Ducha Świętego. Mocą tej łaski modli się z nami i za nami: „Zbaw nas ode złego”, tzn., od diabła (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2851). Ostateczne zbawienie jest zwycięstwem życia wiecznego, które jest naszym udziałem przez miłość Maryi jako Pośredniczki łask.

Podsumowanie

Aby naśladować miłość Maryi, najlepiej jest rozważać działanie Ducha Świętego w Niej:

Maryja poznała dzięki rozumowi świętość Bożą i kochała Boga jak Ojca. Niech światło i radość córki Ojca motywuje też i nas, abyśmy w najwyższym stopniu chwalili i wystawiali Boga!

Dzięki mądrości Maryja Dziewica poświęciła się bez reszty Bogu w służbie dla Królestwa Bożego i stała się Matką Bożą. My również pragniemy przyjścia Królestwa Bożego i oddajmy się bezwarunkowo Bożej Opatrzności!

Dzięki darowi rady Maryja, służebnica Pańska, odkryła swoje powołanie i całkowicie zgodziła się na to, aby stać się Matką Zbawiciela. Niech Ona, która jest również naszą Matką, pomaga nam poznawać i kochać wolę Bożą tak, jak objawia się ona w naszym powołaniu i życiu codziennym!

Dzięki darowi wiedzy Maryja, pierwsza uczennica Jezusa, przyjęła całym sercem naukę krzyża. Niech Jej zaparcie się samej siebie w naśladowaniu Chrystusa oświeca nas, abyśmy rozumieli, że krzyż jest jedyną drogą do naszego zbawienia.

Dzięki darowi męstwa, Maryja, Matka Bolesna, stała dzielnie pod krzyżem i modliła się za nami. Niech jej przykład pobudza nas do tego, abyśmy byli prawdziwymi przyjaciółmi i pomocnikami dla ludzi będących w potrzebie!

Dzięki darowi bojaźni Bożej Maryja zabiegała jedynie o to, aby podobać się we wszystkim Bogu. Niech Jej przykład uczy nas, abyśmy kochali prawo Boże i nie traktowali go jako ograniczenie naszej wolności, lecz uważali je za prosty, ale pewny sposób okazania Bogu naszej czci przez miłość i uległość!

Dzięki darowi pobożności Bożej, Maryja, Oblubienica Chrystusa, żyła jako Świątynia Ducha Świętego w nieustannym zjednoczeniu serca z Chrystusem. Niech Jej miłość rozgrzeje nasze serca, abyśmy też odważyli się dążyć do miłosnego zjednoczenia z Chrystusem, żeby być z Nim jedno tak, jak On jest jedno z Ojcem (J 17,21-22).

Odpowiedzialny za treść: O. Markus Hubrich ORC; Sekretariat: Kirchberg 12, D-86938 Schondorf
© 2001 Klasztor Kanoników Regularnych Świętego Krzyża e. V. – Wszystkie prawa zastrzeżone
Dla członków i przyjaciół OA